



Formacja Katolicko-Społeczna
Katolickie Stowarzyszenie
„CIVITAS CHRISTIANA”

2013 r.

Spis treści

Formacja Katolicko-Społeczna

Formacja Duchowa
Formacja Intelktualna
Formacja Społeczna
Formacja Patriotyczna
Formacja Wspólnotowa

Zajęcia Ośrodka 2013 r.

Uczestnictwo w Liturgii

Człowiek powołany do szczęścia i wolności - Ks. Łukasz Sowa

Ks. St. Jamrozek biskupem pomocniczym
archidiecezji przemyskiej

Nie mów fałszywie - Ks. Stanisław Jamrozek

Świeccy w życiu Kościoła -
50 lat Soboru Watykańskiego II

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” uznało, że podstawowym zadaniem w realizacji jego misji jest formacja katolicko-społeczna. Poprzez przygotowanie naszych członków do pełnienia aktywnej i odpowiedzialnej służby społecznej dla dobra wspólnego Kościoła i Narodu, pragniemy wypełnić zadania laikatu katolickiego, którego obowiązkiem - zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II – jest „doskonalenie spraw doczesnych” (*consecratiomundi*). Jesteśmy przekonani, że tą drogą możemy kształtować ludzi sumienia, którzy będą posiadać niezbędne przygotowanie do pełnienia służby społecznej i podejmą trud budowania polskiego życia państwowego i narodowego na fundamentach prawdy, w zgodzie z chrześcijańskim systemem wartości i polską tradycją narodową.

Formację, rozumiemy jako doskonalenie się w powołaniu poprzez stały proces edukacyjno-formacyjny, dokonujący się w Ośrodkach Formacji Katolicko - Społecznej (naszych szkołach liderów/animatorów). Ma ona charakter trwały i integralny, oparty na stałym i jednolitym programie formacyjnym. To nieustanna praca w czterech wymiarach: duchowym, intelektualnym, społecznym i wspólnotowym, których zwornikiem jest patriotyzm. Uznajemy, że jest to najlepszy sposób wypełniania treści naszego imienia „Civitas Christiana”. Aby wyjść z nimi „na zewnątrz” bez kompleksów i strachu, potrzeba ludzi bogatych duchowo odwołujących się do źródła i uzbrojonych w argumenty i umiejętności działania dla dobra Kościoła i Narodu.

Formacja jest swego rodzaju światłem, dzięki któremu odkrywamy sens misji naszej wspólnoty i zarazem misji Kościoła. Jest ona możliwa we wspólnocie i dla wspólnoty.

I. Formacja Duchowa

W wymiarze religijno-moralnym:

- ❖ Jest odkrywaniem prawdy o człowieku odkupionym przez Chrystusa, prowadzącej do wiary żywej, dojrzałej i wiernej Ewangelii.
- ❖ Określa postawę chrześcijanina i nadaje kierunek jego życiu.
- ❖ Wymaga rozwinięcia w odniesieniu do różnych wymiarów i aspektów życia, budowania kultury, obejmującej postawę, wiedzę i umiejętności.
- ❖ Stanowi dzieło życia budowane przez modlitwę, uczenie się i działanie.

Fundamentem do odkrywania tej duchowości jest **Formacja Biblijna**. Kształtuje ona człowieka wiary i jest drogą do spotkania z innymi. Prowadzi do odkrywania obecności Chrystusa we wspólnocie Kościoła, której nasza wspólnota jest częścią. Formacja w tym wymiarze to odkrywanie i pogłębianie duchowości katolickiej i wspólne celebrowanie wiary.

II. Formacja Intelektualna

To racjonalne wzbogacenie i upowszechnianie doktryny Kościoła w sposób szczególnie receptywny Soboru Watykańskiego II, odkrywanie „Wielkiego Ducha” naszych czasów w głoszeniu misji Kościoła.

Do uświadomienia sobie wartości Kościoła jest konieczne studiowanie dokumentów *Vat. II*, wyjaśnianych i poszerzanych poprzez nauczanie papieskie:

„Panuje błędne przeświadczenie, że świeccy ponoszą odpowiedzialność tylko za przepajanie wartościami ewangelicznymi rzeczywistości świata, ale nie za misję Kościoła. [...] Dlatego w

formacji chrześcijańskiej wiernych świeckich konieczne jest przypominanie prawdy, że są oni również współodpowiedzialni za powodzenie misji Kościoła w świecie” (Ch. L.)

III. Formacja Społeczna

To społeczny wymiar naszej wiary. Jest to zgłębianie i aplikowanie społecznego nauczania Kościoła do rzeczywistości polskiej zgodnie z zasadą widzieć - oceniać - działać. Ten wymiar zaangażowania formacyjnego uznajemy za szczególnie istotny w działalności Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Poprzez wnikliwe odczytywanie zasad wynikających z wyznawanej wiary (naszą wiarę uznajemy za nierozdzieloną z zaangażowaniem społecznym), pragniemy włączać się w budowanie rzeczywistości godnej człowieka. Jest to szczególnie proces przygotowania i uzdalniania człowieka wierzącego do podmiotowego udziału w życiu wspólnoty narodowej, państwowej i społeczności lokalnej. To obowiązek budowania „Cywilizacji Miłości”.

Jan Paweł II przypomina, że: „Obowiązek budowania cywilizacji prawdy i miłości w świecie współczesnym, to jest zadanie i obowiązek Kościoła(...) jest to również zadanie i powołanie każdego chrześcijanina wynikające z wiary w Chrystusa i z przynależności do Jego Kościoła. Chrześcijanin na wzór Chrystusa winien ożywiać rzeczywistość świata współczesnego duchem Ewangelii i ukazywać na co dzień, przykładem swego zaangażowania, że możliwe jest lepsze współżycie między ludźmi w sprawiedliwości, prawdzie, poszanowaniu godności osoby ludzkiej”
Przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania jest: rodzina, kultura i samorząd.

IV. Formacja Patriotyczna

Rozumiana jako stała troska o kształtowanie odpowiedzialnej miłości Ojczyzny oraz wzrastanie w kulturze Narodu ochrzczonego nieodłącznie związanego z chrześcijańskim dziedzictwem Europy, jest odkrywaniem człowieka wpisanego w dzieje wspólnoty pokoleń:

- ❖ uświadomieniem sobie wartości „nieprzerwanej rodziny”
- ❖ szacunkiem do pokolenia ojców, którzy przekazali narodową i kulturową spuściznę
- ❖ ciągłym odkrywaniem własnych korzeni (rodzinnych, regionalnych, itp)
- ❖ Formacja patriotyczna jest refleksyjnym odwołaniem do dziedzictwa Kultury Polskiej. Potrzebę zaangażowania patriotycznego poprzez budowanie kultury pogłębionej wartościami ewangelicznymi, podkreślali z całą mocą: Prymas Hlond, Prymas Wyszyński i Ojciec Święty Jan Paweł II:

„ W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie, dlatego też umie stawiać wymagania, umie podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować. Moi Drodzy, Te słowa mówi do was człowiek, który swoją duchową formacją zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi — polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom. Mówiąc do was, młodych, w ten sposób, pragnę przede wszystkim spłacić dług, jaki zaciągnąłem wobec tego wspaniałego dziedzictwa ducha, jakie zaczęło się od Bogurodzicy. Równocześnie zaś pragnę dziś stanąć przed wami z tym dziedzictwem, jako wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a zarazem wybitną częścią europejskiej i ogólnoludzkiej kultury, I proszę was: Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Uczynicie je podstawą swojego wychowania! Uczynicie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo!

Pomóżcie to dziedzictwo! Przekażcie je następnym pokoleniom!"(Jan Paweł II, Gniezno, 3 czerwca 1979, Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha).

V. Formacja Wspólnotowa

Polega na uświadamianiu sensu istnienia i działania Stowarzyszenia poprzez ukazywanie jego misji, celów, programów, zadań, a także metod i sposobów ich realizacji w konkretnych środowiskach. Nasze zadania widzimy w perspektywie Kościoła - Ludu Bożego, jako wspólnoty wspólnot niosącej nadzieję współczesnemu światu. Papież Benedykt XVI twierdzi, że „*współczesnym przemianom w świecie towarzyszy deficyt Wspólnoty. Następujący zmierzch funkcji państwa, jako organizacji życia Narodu i ośrodka przekazywania wartości zmusza do szukania ratunku we wspólnotach*”

Formacja dokonuje się we wspólnocie, ale zarazem jest też drogą do wspólnoty (od wspólnoty ad intra, do wspólnoty ad extra). Najważniejsze jest tutaj doświadczenie wyznawanych wartości i ideałów a także doświadczenie przyjaźni, podmiotowego uczestnictwa i bliskości drugiego człowieka. Kreowanie wspólnot jest możliwe w **Zespołach Formacyjno-Zadaniowych**, czyli małych grupach, których uczestnicy widzą potrzebę konkretnego zaangażowania, ujawniają swoje charyzmaty, czują się podmiotem skuteczniej działającą dla dobra innych. Praca w Zespołach jest nie tylko obowiązkiem statutowym, ale szansą na skuteczną i konkretną realizację misji i zadań naszego Stowarzyszenia. W ich działaniu możliwe jest aplikowanie nauczania społecznego Kościoła zgodnie z zasadą „widzieć, oceniać, działać”. Jest to naturalne miejscem rodzenia się i realizacji naszych projektów w rzeczywistości lokalnej. Od tych małych wspólnot zależy rozwój naszej organizacji, a w konsekwencji skuteczność i oblicze Stowarzyszenia. Merytoryczne przygotowanie członków takiego zespołu dokonuje się w Ośrodkach Formacji Katolicko-Społecznej.

Ośrodki Formacji Katolicko – Społecznej

To szkoły animatorów/liderów Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” przygotowujące do kompetentnego i odpowiedzialnego zaangażowania w budowanie Królestwa Bożego na ziemi. Ich praktycznym zadaniem jest wyposażenie animatorów / liderów w wiedzę merytoryczną, motywację religijną i patriotyczną służącą aktywności społecznej, doświadczenie wspólnoty, w tworzenie i prowadzenie zespołów formacyjno - zadaniowych realizujących misję Stowarzyszenia. Szkoła Liderów przygotowująca wybranych członków różnych Zespołów Formacyjno-Zadaniowych Stowarzyszenia, którzy poprzez proces edukacji formacyjnej będą umieli nie tylko kierować kompetentnym zespołem, ale „promować na różny sposób” w naszej Ojczyźnie te wartości, którym służą (w sferze samorządności, kultury, rodziny, przenikniętych patriotyzmem). Jest to praca ciągła i komplementarna, według przyjętego kanonu merytorycznego.

Ośrodki dzielą się na: Centralny i Regionalne

Ośrodek Centralny podlega bezpośrednio Wiceprzewodniczącemu Rady Głównej Stowarzyszenia. Wiceprzewodniczący odpowiada za program pracy Ośrodka. Dokonuje również kwalifikacji uczestników Ośrodka na podstawie rekomendacji Dyrektorów Oddziałów

Okręgowych/Pełnomocników Rady Głównej w oparciu o poniższe kryteria kwalifikacyjne (ankiety z danymi uczestników, wymaganych w poniższych kryteriach kwalifikacyjnych).

Ośrodki regionalne tworzy jeden lub kilka Oddziałów Okręgowych w porozumieniu z Wiceprzewodniczącym Rady Głównej. Warunkiem powołania Ośrodków jest dostarczenie przez Dyrektorów Oddziałów Okręgowych list uczestników, spełniających poniższe kryteria kwalifikacyjne. Program Ośrodków, ich uczestnicy oraz budżety są zatwierdzane przez Zespół Formacyjno-Programowy na podstawie złożonych projektów.

Kryteria kwalifikacji uczestników Okręgowych lub Regionalnych Ośrodków Formacji Katolicko - Społecznej.

Przynależność do Stowarzyszenia. Znajomość misji, celów i zadań Stowarzyszenia. Zaangażowanie w realizację zadań Stowarzyszenia. Wykształcenie co najmniej średnie. Dostarczenie na piśmie krótkiego uzasadnienia chęci uczestnictwa w Ośrodku. Wypełnienie ankiety z następującymi danymi: imię i nazwisko, data urodzenia, staż w organizacji, funkcje pełnione w Stowarzyszeniu.

UWAGA! Słuchaczem Ośrodka może zostać osoba, która stając się członkiem Stowarzyszenia, otrzymała podstawową wiedzę (kurs informacyjny) o naszej organizacji. Uczestnikami mogą być nowi członkowie Stowarzyszenia, którzy realizują pełny cykl pracy Ośrodka Formacji Katolicko- Społecznej (istnieje możliwość uzupełnienia w kolejnej edycji tematów opuszczonych z ważnych powodów)

Zajęcia Ośrodka 2013 r.

Sesja I -

Spotkanie z Biblią - Wychowanie biblijne - Lectiodivina
Formacja Katolicko Społeczna - rola - zadania - cele
Uczestnictwo w liturgii i jego przejawy w życiu chrześcijanina
Sobór Watykański II - 50. Lat - Świeccy w życiu Kościoła
Rola kultury w utrzymaniu tożsamości narodowej
Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana - Hasło programowe 2013

Sesja II -

Biblia jako dzieło uniwersalne i ponadczasowe. - Lectiodivina
XX rocznica Katechizmu - Wiara w ujęciu KKK
Kim jest człowiek - Wielkość człowieka
Przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II odnoszące się do człowieka i kultury
Prymas Wyszyński o Narodzie
Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana - przejście - historia

Sesja III-

Podstawowe wiadomości o Piśmie świętym - Lectiodivina
XIII Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów
Wierzę w Kościół - Wierzę w odpuszczenie grzechów
Papież, który żył Polską - interpretacja polskości Jana Pawła II
Odrodzenie kultury chrześcijańskiej wyzwaniem dla katolików
Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana - Statut - Deklaracja –Władze

Sesja IV

Spotkanie z Biblią - Praca w ujęciu Biblii - Lectio di vina
Przesłanie Bł. Jana Pawła II - odnoszące się do człowieka i kultury
Kultura w nauczaniu społecznym Kościoła
Ojczyzna w myślach i słowach - Jan Paweł II
„W Drodze do Civitas Christiana” - Udział Kat. Stow. Civitas Christiana w kształtowaniu życia publicznego w Polsce „

UCZESTNICTWO W LITURGII

Udział w świętej liturgii Kościoła wyraża się najpierw i przede wszystkim w aktywności wewnętrznej człowieka, zakrytej przed ludzkimi oczyma. W głębi ludzkiego serca dokonuje się bowiem prawdziwe spotkanie z Bogiem. Wszelkie formy zewnętrzne mają mu służyć i być jego wyrazem.

"Celebracja Eucharystii obejmuje zawsze: głoszenie słowa Bożego, dziękczynienie składane Bogu Ojcu za wszystkie Jego dobrodziejstwa, a zwłaszcza za dar Jego Syna; konsekrację chleba i wina oraz uczestniczenie w uczcie liturgicznej przez przyjmowanie Ciała i Krwi Pana. Elementy te konstytuują jeden i ten sam akt kultu".

Udział w Eucharystii jest więc jednym, bogatym wewnętrznie, świadomym i pełnym miłości aktem osobowym kryjącym w sobie cztery działania. Choć różnią się one między sobą to jednak tak się wzajemnie przenikają i tak są ze sobą złączone, że "konstytuują jeden i ten sam akt kultu". Wychowanie do uczestnictwa w Eucharystii domaga się więc wtajemniczenia w każde z tych działań, a także właściwego przeżywania ich wewnętrznej jedności.

Główne akty uczestnictwa

Wyróżnione są wśród nich:

- ❖ umiejętność słuchania słowa Bożego,
- ❖ zdolność autentycznego dziękczynienia Stwórcy i Zbawcy za otrzymane dary,
- ❖ gotowość oddania swego życia Bogu przez zjednoczenie z Ofiarą Chrystusa dokonaną na krzyżu,
- ❖ szczerą wolą pełnego zjednoczenia z Chrystusem i Jego Kościołem, które, dokonuje się w Komunii,

Uważnie słuchać słowa Bożego

Liturgia jest najbardziej wyróżnionym miejscem głoszenia słowa Bożego. "W czytaniach, które wyjaśnia homilia, Bóg przemawia do swojego ludu, objawia mu tajemnicę odkupienia i zbawienia i podaje mu pokarm duchowy, a sam Chrystus przez swoje słowo obecny jest pośród wiernych.

Lud przyswaja sobie to Boże słowo przez śpiew i łączy się w nim ściśle przez wyznanie wiary, a posilony nim zanosi w modlitwie powszechnej prośby w potrzebach całego Kościoła i o zbawienie całego świata. W czytaniach zastawia się wiernym stół słowa Bożego i otwiera się im skarbiec Biblii".

Formacja wiernych do słuchania i przyjęcia słowa Bożego nie może się ograniczać do samej tylko Mszy świętej. Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostolskim *Dies Domini* zachęca, aby przed pójściem na Eucharystię, szczególnie niedzielą, rozważyć przeznaczone na ten dzień teksty czytań i modlitw. "Jeżeli lektura świętego tekstu, podejmowana w duchu modlitwy i wierna interpretacji wskazanej przez Kościół, nie kształtuje na co dzień życia poszczególnym wiernych i chrześcijańskich rodzin, trudno się spodziewać, że samo głoszenie słowa Bożego przyniesie pożądane owoce. Zasługują zatem na wielkie uznanie te inicjatywy, przez które wspólnoty parafialne, angażując wszystkich członków Eucharystii - kapłana, służbę liturgiczną i wiernych - już w ciągu tygodnia przygotowują niedzielą liturgię, rozważając słowo Boże zanim jeszcze zostanie wygłoszone".

"Każdą akcję liturgiczną należy dobrze przygotować przy zgodnym współdziałaniu wszystkich zainteresowanych, tak co do strony obrzędowej, jak i spraw duszpasterskich czy muzyki. Dokonuje się tego pod kierunkiem rektora kościoła, uwzględniając także zdanie wiernych w sprawach, które ich bezpośrednio dotyczą".

Krąg liturgiczny to jedna z form wspólnotowego przygotowania celebracji liturgicznej. Mogą go przeżywać różne grupy podejmujące liturgii posługę, a także rodziny i inne wspólnoty. Pierwszym zadaniem kręgu jest bowiem rozważenie słowa Bożego, przygotowanie ścieżek dla Pana, który przyjedzie, pogłębienie pragnienia uczestnictwa z całą wspólnotą w świętej Eucharystii. Jego zadaniem jest także przygotowanie modlitw i śpiewów oraz wszystkich innych posług spełnianych w liturgii.

Czynnie uczestniczyć w ofierze Chrystusa

"Eucharystia jest nade wszystko świętą ofiarą: ofiarą Odkupienia, i tym samym ofiarą Nowego Przymierza. Dlatego właśnie w uobecnieniu tej jedynej Ofiary naszego zbawienia zostaje na nowo oddany Bogu człowiek i świat przez nowość paschalną Odkupienia. Nie może zabraknąć tego oddania. Jest ono podstawą "nowego i wiecznego przymierza" Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem".

"Pełna skuteczność Ofiary, którą wierni składają Ojcu niebieskiemu we Mszy św., wymaga jeszcze jednego elementu: mianowicie koniecznym jest, by wierni siebie samych jakby hostię składali w ofierze".

"Kościół bardzo się troszczy o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium wiary nie byli obecni jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie z sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich".

Ważne jest, aby ten pierwszy moment właściwej liturgii eucharystycznej znajdował także swój wyraz w zachowaniu zgromadzonych. Odpowiada temu przewidziana przez niedawną reformę liturgiczną tzw. procesja z darami, której zgodnie z prastarą tradycją towarzyszy psalm lub pieśń. Ten walor ofiarniczy wyraża się w każdej Mszy świętej już w słowach, w których kapłan szczególnie prosi zebranych o modlitwę, aby "moja i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec wszechmogący". Przygotowywanie darów ofiarnych i przynoszenie ich w procesji do ołtarza: "Na początku liturgii eucharystycznej przynosi się do ołtarza dary, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa" 19. Z darem chleba, wyrażającym oddanie się Bogu, łączy się dar pieniężny, będący świadectwem miłości bliźniego. "Przyjmuje się także pieniądze lub inne dary na rzecz ubogich lub na potrzeby kościoła, przyniesione przez wiernych lub zebrane w kościele; dlatego dary te umieszcza się w odpowiednim miejscu, lecz poza stołem eucharystycznym"20. Jest zwyczajem wielu rodzin, że przed wyjściem z domu do kościoła na Mszę świętą rodzice przygotowują pieniądze na ofiarę i dają także dzieciom, aby i one złożyły dar na potrzeby kościoła i biednych. Przyniesienie w procesji z darami chleba i wina oraz daru pieniężnego można, poprzez odpowiednią katechezę, ukazać jako znak miłości Boga i bliźniego. Niesiemy Bogu siebie samych w znaku chleba i wina, a z oddaniem się Bogu łączymy troskę o braci wyrażoną w darze pieniężnym.

Z miłością przyjąć dar Komunii

Sprawowanie Ofiary eucharystycznej jest nastawione na wewnętrzne zjednoczenie wiernych z Chrystusem przez Komunię. Przystępować do Komunii świętej oznacza przyjmować samego Chrystusa, który ofiarował się za nas".

"Pan kieruje do nas usilne zaproszenie, abyśmy przyjmowali Go w sakramencie Eucharystii: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie" (J 6, 53)". "Zgodnie z tym, co oznacza Eucharystia, jest rzeczą właściwą, by wierni, jeśli tylko są odpowiednio usposobieni, przyjmowali Komunię za każdym razem, gdy uczestniczą we Mszy świętej. Zaleca się usilnie ów doskonalszy sposób uczestniczenia we Mszy świętej, który polega na tym, że po Komunii kapłana wierni przyjmują Ciało Pańskie z tej samej ofiary"

Przyjęcie Komunii świętej umacnia więź jedności między człowiekiem a Bogiem, a także między braćmi. Przyjmując Chrystusa przyjmujemy także innych ludzi. "Chrystus, który zaprasza do uczty eucharystycznej, to zawsze równocześnie ten Chrystus, który wzywa do pokuty, który powtarza: "nawracajcie się" (tamże). Bez tego stałego i wciąż na nowo podejmowanego wysiłku w kierunku nawrócenia samo uczestniczenie w Eucharystii zostałoby pozbawione swej pełnej skuteczności zbawczej. "Cała skuteczność pokuty polega na przywróceniu nam łaski Bożej i zjednoczeniu nas w przyjaźni z Bogiem" Katechizm Rzymski, 2, 5, 18.. Celem i skutkiem tego sakramentu jest więc pojednanie z Bogiem. U tych, którzy przyjmują sakrament pokuty z sercem skruszonym i z religijnym nastawieniem, "zwykle nastają po nim pokój i pogoda sumienia wraz z wielką pociechą duchową" Wezwanie do nawrócenia obejmuje także relacje międzyludzkie: "Jeśli przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj" (Mt 5,23-24). Kto chce zbliżyć się do Boga, musi równocześnie zbliżyć się do człowieka, gdyż miłość Boga jest nieodłączna od miłości bliźniego: "Jeśli by ktoś mówił: "Miłuję Boga", a brata swego nienawidził, jest kłamcą albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi" (1 J 4, 20). Ta jedność dwóch przykazań

miłości dotyczy także uczestnictwa w Eucharystii. Chrystus uczynił pojednanie z braćmi warunkiem uczestnictwa w Jego ofierze.

Wspólnota celebrująca Eucharystię powinna pomagać swoim członkom w wypełnieniu tego warunku dobrego uczestnictwa w liturgii, stwarzając odpowiedni klimat do pojednania oraz wspierając modlitwą wszystkich, którzy "mają coś przeciw sobie", aby podali sobie ręce. Oto propozycje praktykowane w niektórych wspólnotach: Członkowie rodziny przed pójściem na Mszę świętą niedzielą podają sobie rękę i przepraszają się nawzajem za rodzinne uchybienia. Czynią to w sobotę wieczorem, w czasie wspólnej modlitwy lub w niedzielę przed pójściem do kościoła. Osoba, która idzie na Mszę świętą najpierw podchodzi do członków rodziny i mówi im słowa przeproszenia. W niektórych wspólnotach praktykuje się dłuższą chwilę ciszy przed rozpoczęciem celebracji Eucharystycznej. Wszyscy trwają na modlitwie w kościele lub przygotowują się do Mszy świętej w innym miejscu. Ten czas modlitwy jest także wewnętrznym przeproszeniem Boga za grzechy wobec bliźniego i postanowieniem poprawy.

Trwać w postawie dziękczynienia

"Eucharystia, sakrament naszego zbawienia dokonanego przez Chrystusa na krzyżu, jest także ofiarą uwielbienia i dziękczynienia za dzieło stworzenia. W Ofierze eucharystycznej całe stworzenie umiłowane przez Boga zostaje przedstawione Ojcu przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Kościół może przez Chrystusa składać ofiarę uwielbienia i dziękczynienia za wszystko, co Bóg uczynił, a co jest dobre, piękne i sprawiedliwe w stworzeniu i w ludzkości".

"Eucharystia jest ofiarą dziękczynienia składaną Ojcu, uwielbieniem, przez które Kościół wyraża Bogu swoją wdzięczność za wszystkie Jego dobrodziejstwa, za wszystko, czego On dokonał przez stworzenie, odkupienie i uświęcenie. Dlatego Eucharystia oznacza przede wszystkim "dziękczynienie".

"Eucharystia jest także ofiarą uwielbienia, przez którą Kościół głosi chwałę Boga w imieniu całego stworzenia. Ofiara uwielbienia jest możliwa jedynie przez Chrystusa, który jednoczy wiernych ze swą osobą oraz ze swoim uwielbieniem i wstawiennictwem. W ten sposób ofiara uwielbienia jest składana Ojcu przez Chrystusa i z Chrystusem, by mogła być w Nim przyjęta".

CZŁOWIEK - POWOŁANY DO SZCZĘŚCIA I WOLNOŚCI

Ks. Łukasz Sowa –

I. Godność człowieka w Starym Testamencie

Kim jest człowiek? Co jest istotą człowieczeństwa? Jaka w rzeczywistości jest ludzka natura? Takie i podobne im pytania egzystencjalne o fenomen człowieka zadawali sobie ludzie od zarania dziejów. Jednak najważniejsze pytanie dotyczy szczególnej roli człowieka pośród stworzeń, jego wybrania i wyraźnego wywyższenia, krótko - jego niezbywalnej godności.

Źródłem nauki o godności człowieka jest Objawienie, a zwłaszcza opisy stworzenia świata i człowieka zawarte w Księdze Rodzaju.

Starszy opis, jahwistyczny (Rdz 2, 4b-25), oddaje najbardziej pierwotne wyobrażenie człowieka o ludzkiej naturze, jak również naturze i istocie Boga. Człowiek jest w nim ukazany jako jedno z pierwszych dzieł Boga, który niczym Garncarz własnoręcznie lepi poszczególne istoty z „prochu ziemi” (Rdz 2,7). Pozostałe stworzenia mają służyć człowiekowi, który nadaje im nazwy, stając się współpracownikiem Boga. Jedynie człowiek jest zdolny do prowadzenia dialogu z Bogiem. Otrzymał bowiem „tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7).

Młodszy genealogicznie opis kapłański (Rdz 1, 26-27), będący pięknym, starożytnym hymnem, przekazuje równie istotne w tej materii fakty. Oto Bóg postanowił stworzyć człowieka na swój obraz, podobnego do siebie. Dalej dowiadujemy się, że uwieńczeniem dzieła stworzenia było panowanie człowieka nad innymi istotami. Dla Boga całe dotychczasowe dzieło było *dobrze* (Rdz 1, 4.12.18.21.25), ale po stworzeniu człowieka Bóg ocenił je jako *bardzo dobrze* (Rdz 1,31).

Co zatem decyduje o godności osoby ludzkiej? Z hymnu o stworzeniu wnioskujemy, iż są to dwie cechy: człowiek jest *obrazem* Boga [hebr. *selem*] oraz jest stworzony na Jego *podobieństwo* [hebr. *ct,mut*]. Co oznaczają te dwa słowa? Otóż obraz oznacza wizerunek materialny, wyobrażający osobę i ją reprezentujący (por. Rdz 5,13; 9,6; Wj 20,13). Z kolei podobieństwo, termin bardziej abstrakcyjny, ma za zadanie wykluczyć identyczność człowieka z Bogiem. Bóg Stwórca jest różny od stworzenia. Innymi słowy człowiek nigdy nie będzie równy Bogu i dlatego nie może się stawiać na Jego miejscu, o czym dzisiaj wielu ludzi zapomina. Chcą oni decydować o życiu lub śmierci równych sobie w godności i naturze współbraci - ludzi. Rodzi się tu pytanie. Skoro człowiek jest obrazem Boga i jednocześnie jest do niego tylko podobny, to co tak naprawdę jest najistotniejsze w człowieku, jako obrazie Boga? Odpowiedzi jakich udzielano były różne: wyprostowana postawa ciała, funkcja królewska, władze duchowe, długowieczność, otrzymane życie.

Z czasem bardziej akcentowano ideę dominacji (człowiek panem stworzenia) oraz zdolność do prokreacji (przekazywania życia). Wciąż jednak nie była to pełna i wyczerpująca odpowiedź. Istotą Bożego obrazu w człowieku, a zarazem fundamentem jego godności jest nieśmiertelna dusza, przez którą człowiek uczestniczy w nieśmiertelności Boga (por. Mdr 2,23: „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka. Uczynił go obrazem swej własnej wieczności”)- Z takiej interpretacji możemy wyciągnąć dwa wnioski: człowiek posiada godność niemal sakralną i jest ona źródłem równości wszystkich ludzi. Racją godności nie jest więc ani wyznawana religia, ani kulturowy czy społeczny stan człowieka, lecz samo jego człowieczeństwo.

II. Życie Boże w człowieku

Nieśmiertelna dusza, wraz z rozumną naturą i wolną wolą, łącząca człowieka z Bogiem jest kluczem do pytania o tajemniczą godność człowieka. Stanowią ją wartości, niedające się zbadać, zmierzyć na drodze naukowej. Tylko człowiekowi udzielił Bóg czegoś ze swojego życia i swej mocy. Dlatego dopełnieniem biblijnej wizji godności człowieka jest więc teologia przybranego synostwa Bożego ludzi oraz życia w Duchu Świętym, do którego wszyscy jesteśmy powołani (por. KKK 1699). Każdy kto uwierzy w Chrystusa, staje się synem Bożym. To przybrane synostwo przemienia człowieka i uzdalnia go do naśladowania Chrystusa, zwłaszcza w czynieniu dobra oraz sprawiedliwego życia. *Katechizm* w tym kontekście powie, że w „zjednoczeniu ze swym Zbawicielem uczeń osiąga doskonałość miłości - świętość” (1709).

Swoistego zjednoczenia, a zarazem wywyższenia godność natury ludzkiej dostąpiła w momencie wcielenia Bożego Syna. Jezus Chrystus, najwierniejszy obraz Boga (por. Rz 8, 29; 2 Kor 4,4b; Kol 1,15), przyjąwszy ciało z Maryi Dziewicy, stał się człowiekiem, „podobnym do nas we wszystkim oprócz grzechu”. Przychodząc na świat, „obdarzył ludzkość nową młodością, przez swoją mękę zgładził nasze grzechy, przez powstanie z martwych dał nam dostęp do życia wiecznego”, a wstępując do Boga „otworzył nam bramy nieba” (4 Prefacja na Niedziele Zwykłe,

por. KKK 1708). W myśl 6 Prefacji na Niedziele zwykłe, którą wkrótce odśpiewa kapłan, jako chrześcijanie ochrzczeni w imię Chrystusa „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” w Bogu. Już teraz, „w czasie naszej ziemskiej pielgrzymki doznajemy Bożej dobroci w codziennych potrzebach”, a co najważniejsze „nosimy już w sobie zadatek życia wiecznego”. Mamy bowiem „pierwsze dary Ducha”, przez którego Bóg wskrzesił z martwych Jezusa. Duch Święty ożywia naszą wiarę, wzmacnia nadzieję, a w nasze serca wlewa Bożą miłość (por. Rz 5,5). Jego asystencja, zlewane na nas dary oddziałują szczególnie na bezpośrednie środki, mające za zadanie pomóc nam żyć „nowym życiem” - mianowicie na rozum i wolę. Odróżniają nas one od instynktownego świata zwierząt i obok duszy nieśmiertelnej są wzniosłym znakiem obrazu Boga (por. KKK 1712). Rozumem człowiek rozeznaje pragnienie osiągnięcia szczęścia, a przy współpracy wolnej woli, mając wypisane w sercu moralne prawo, podejmuje w tym celu konkretne decyzje. Wolność wyboru i świadome działanie cechują czyny prawdziwie ludzkie, a w połączeniu z pracą umysłu sprawiają, że człowiek jest odpowiedzialny za swoje postępowanie. Troska o całe życie tak fizyczne, jak i duchowe pomaga osiągnąć coraz większą doskonałość w cnotach, a w konsekwencji wieczne szczęście. Najbardziej pożądana z nich, miłość, udoskonala się, gdy poszukujemy, wybieramy i miłujemy rzeczy prawdziwe i dobre (por. KKK 1711). Za *Katechizmem Kościoła Katolickiego* możemy powtórzyć, że „każde moralne życie, dojrzewające w łasce na ziemi, osiągnie wypełnienie w chwale nieba” (KKK 1715).

Dlatego tak ważne jest, aby szukając ostatecznego szczęścia (zbawienia), rozwijać w sobie pragnienie życia zgodnego z nauką Jezusa Chrystusa. Szczególnym drogowskazem i odpowiedzią na owo pragnienie jest osiem pouczeń z Góry Błogosławieństw (por. Mt 5,3-12). Stawiają nas one wobec decydujących wyborów związanych z dobrami ziemskimi. Oczyszczają nasze serca, by nauczyć nas miłować Boga ponad wszystko (por. KKK 1728) i umacniać nasze życie duchowe.

III. Troska o życie duchowe

Jak pielęgnować i podtrzymywać w sobie to *nowe życie*? Otóż mądrość wymaga, aby o życie w Duchu Świętym modlić się tak, jako zbawienie, gdyż ono także jest nam darowane (por. KKK 1699, 1727). Sw. Paweł wzywa nas dzisiaj w drugim czytaniu, abyśmy „napełniali się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając wysławiając Pana” (Ef 5,18c-19). Modlitwa, jako wyraz troski o życie duchowe, ma nas chronić przed zbytnim ubóstwieniem ciała. To dlatego Święty Paweł nakłaniał Efezjan: „Wyzyskujcie chwilę sposobną bo dni są złe (...) usiłujcie zrozumieć co jest wolą Pana. A nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości” (Ef 5, 16-18b). Zatem na modlitwie mamy prosić o dary Ducha Świętego oraz o rozeznanie woli Bożej względem nas. Należy pytać: Panie, co chcesz, abym czynił? Jednak musimy pamiętać o tym, że obok modlitwy prośby istnieje także inny jej rodzaj - uwielbienie. Intencje mające na celu uwielbienie Boga za otrzymane dary są dziś rzadkością. Współczesny człowiek staje zwykle przed Panem Bogiem z listą potrzeb, choć obdarzony tak wielkimi darami jak nieśmiertelna dusza, życie duchowe, nadzieja zbawienia i zdolność do współpracy z Bogiem, już nic lepszego otrzymać nie może. Darowana człowiekowi godność dziecka Bożego powinna rodzić postawę wdzięczności. Doskonale ujmują to słowa Prefacji traktującej o dziele stworzenia: „Ty stworzyłeś człowieka na swoje podobieństwo i poddałeś mu wszechświat godny podziwu, aby w Twoim imieniu panował nad całym stworzeniem i chwalił Ciebie w Twoich dziełach, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa” (5 Prefacja na Niedziele zwykłe).

Szczególnym sposobem wdzięczności i uwielbienia Boga jest Eucharystia, „chleb żywy, który zstąpił z nieba” (J 6, 51). Dla naszego życia duchowego ma ona jeszcze większą wartość. Eucharystia, Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, są pokarmem na życie wieczne. Jezus mówił do nas w dzisiejszej ewangelii: „Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Jego Krwi, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6, 53) oraz „(...) kto mnie spożywa, będzie żył przeze mnie” (J 6, 57). Dołóżmy zatem starań, aby w naszym życiu doczesnym było jak najwięcej dni, w których będziemy przyjmować Eucharystię.

Na fali zarzutów stawianych współcześnie Kościołowi nie możemy pominąć istotnej kwestii, że godność osoby ludzkiej domaga się poszanowania ludzkiego życia i zdrowia. Prawda ta leży u podstaw negacji zjawiska *in vitro*. Nawet jeśli kiedyś nauka wykluczy selekcję i niszczenie, czyli aborcję wielu zarodków, uzyskując w efekcie stosunek 1 zapłodnienie do 1 narodzenia, to dalej będzie to zjawisko niedopuszczalne i niegodne ludzkiej istoty. Godność osoby ludzkiej domaga się bowiem poczęcia dziecka w naturalnym akcie prokreacji, współpracujących z Bogiem w przekazywaniu życia oraz kochających się wzajemnie męża i żony. Tej sakralnej godności wyraźnie sprzeciwia się poczęcie w warunkach laboratoryjnych, na szkle, przy użyciu przyrządów i jedynie ludzkich metod. Każdy odrzucający tę prawdę próbuje postawić siebie w miejscu Boga, co jak zauważyliśmy na początku sprzeciwia się naturze ludzkiej, tak bardzo różnej od boskiej.

Kończąc, zauważmy, że nikt nie uszanuje naszej godności i życia duchowego, jeżeli pierwaj sami tego nie uczynimy. Uczmy się zatem korzystania z wolności i rozumu. Unikajmy zniewolenia przez nałogi i inne grzechy. Decydujmy sami o sobie. Nie poddawajmy się woli tłumu, który może i głośno krzyczy: „wolność, równość, tolerancja” czy też „róbta co chceta”, ale to jeszcze nie znaczy, że ma rację.

Ks. Stanisław Jamrozek biskupem pomocniczym archidiecezji przemyskiej

Ks. Stanisław Jamrozek, 52-letni ojciec duchowny w Wyższym Seminarium Duchownym archidiecezji przemyskiej, został mianowany przez papieża Franciszka biskupem pomocniczym tej archidiecezji, przydzielając mu stolicę tytularną chełmską. Tej treści komunikat nuncjatury apostolskiej opublikowany został 20 kwietnia 2013 r.

Ks. Stanisław Jamrozek urodził się 5 maja 1960 r. w Rzeszowie. Jest najmłodszym z dwanaściorga dzieci Józefa i Zofii Jamrozków, ma siostrę bliźniaczkę. - Mama, która zmarła 9 lat temu doczekała 36 wnuków i 22 prawnuków. Dzieciństwo spędził w Malawie koło Rzeszowa, tam ukończył szkołę podstawową, a następnie technikum budowlane w Rzeszowie. Maturę zdał w 1980 r. Potem przez trzy lata pracował w wyuczonym zawodzie. W tym czasie poświęcał się także swojej największej pasji, czyli piłce nożnej. Czynn timer grał w nieistniejących już dziś rzeszowskich klubach: Walter i Zelmer oraz bardzo krótko rodzinnym Strumyku Malawa. Do dzisiaj oddaje się temu hobby, głównie na seminaryjnym boisku lub w hali sportowej.

W 1983 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Świecenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 1989 r. z rąk ówczesnego ordynariusza bp. Ignacego Tokarczuka. Przez trzy

lata pracował jako wikariusz w Rymanowie, a potem został skierowany na studia z teologii duchowości na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które zwieńczył licencjatem teologicznym w 1994 r.

Po powrocie do Przemyśla ks. Jamrozek był sekretarzem abp. Józefa Michalika. Po dwóch latach ponownie został wysłany na studia, tym razem do Rzymu na „Angelicum” - Papieski Uniwersytet św. Tomasza z Akwinu. Tam w 2000 r. obronił doktorat na podstawie pracy poświęconej pokorze i jej znaczeniu w ujęciu przemyskiego kapłana bł. ks. Jana Balickiego.

Po powrocie do Polski przez 7 miesięcy pracował w Ośrodku Formacji i Kultury Chrześcijańskiej w Jarosławiu, gdzie prowadził rekolekcje dla różnych grup. 1 kwietnia 2001 r. został mianowany ojcem duchownym w przemyskim seminarium, tę funkcję pełni dodziś.

Był również postulatorem w procesie beatyfikacyjnym męczenników drugiej wojny światowej z archidiecezji przemyskiej: Rodziny Ulmówz Markowej, Julii Buniowskiej z Majdanu Sieniawskiego oraz ks. Jana Siuzdaka z Wołkowyi i ks. Marcina Tomaki z Haczowa. Na etapie diecezjalnym proces zakończył się w 2007 r., obecnie wszystkie dokumenty są w Watykanie.

Ks. Stanisław Jamrozek jest również opiekunem wspólnoty Hufiec Maryi, skupiającej rodzinę dotkniętą problemem alkoholowym. Organizuje dla nich comiesięczne dni skupienia i rekolekcje wakacyjne.

NIE MÓW FAŁSZYWIE

Ks. Stanisław Jamrozek

Dzisiejsza liturgia słowa koncentruje się na tematyce sądu Bożego, który dokona się w czasie powtórnego przyjścia Chrystusa Pana na ziemię. Sprawiedliwi dostąpią zbawienia i będą jaśnieć w chwale Bożej - jak mówi prorok Daniel, czyli będą mieli udział w radościach nieba. Natomiast wszyscy nieprawi będą odrzuceni i wzgardzeni na wieki, nie znajdą się wśród tych, co zapisani sąw księdze życia. Dla pierwszej grupy będzie to nagroda za prawe życie, dla drugiej zaś kara za odrzucenie Boga i Jego przykazań. Ci pierwsi byli ludźmi sprawiedliwymi, dla których słowo Jezusa było stałym punktem odniesienia i nim się kierowali. Natomiast drudzy żyli niesprawiedliwie, a słowo Pana pominęli albo całkowicie odrzucili. Chrystus zaś zapewnia w dzisiejszej w Ewangelii, że słowo przez Niego wypowiedane do nas nie przemija. Chce, aby i dla nas nie było czymś ulotnym, przemijającym. Słowo Boże bowiem jest prawdą (por. J 17,17), a kierowanie się nim w życiu prowadzi do zbawienia.

Całe życie Jezusa na ziemi było świadczeniem o prawdzie, dlatego Bóg prawdomówny chce, aby człowiek żył w prawdzie. O takim sposobie życia przypomina nam On w ósmym przykazaniu. Nad nim chcemy się dzisiaj pochylić i zgłębić jego treść. *Katechizm* stwierdza, że człowiek z natury kieruje się ku prawdzie, której najpierw powinien szukać, a gdy ją znajdzie, to do niej przylgnąć i jej się podporządkować. Zaczyna wtedy żyć według wymagań prawdy, co czyni go człowiekiem prawym. Staje się on jednocześnie prawdomównym, dzięki czemu umie zachować złoty środek między tym co powinien wypowiedzieć, a sekretem, który winien zachować w przekazywaniu prawdy. Sama prawdomówność nie jest jeszcze pełną realizacją prawdy, stanie się tak jedynie wtedy, gdy wszystko elementy ludzkiego życia będą układane według wymagań prawdy. Bez niej nie byłibyśmy w stanie żyć razem (KKK 2469).

Jest wiele wykroczeń przeciwko ósmemu przykazaniu, o których mówi *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Szczególnie ciężkim grzechem jest fałszywe świadectwo składane w sądzie i krzywoprzysięstwo. To pierwsze polega na takim przedstawieniu sprawy czy rzeczy, które nie odpowiada stanowi rzeczywistości. Natomiast ktoś, kto pod przysięgą mówi fałszywie, popełnia krzywoprzysięstwo. Dobrowolnie podpira swoje kłamliwe twierdzenia przysięgą religijną w której przyzywa Boga na świadka. Czytając Biblię widzimy jaki koniec spotyka tych, którzy fałszywie przysięgają: dwaj starcy, którzy pod przysięgą oskarżają Zuzannę, zostają skazani na śmierć po odkryciu ich haniebnej postawy (por. Dn 13, 41-62).

Nieposzanowanie dobrego imienia innych ludzi rodzić może pochopny sąd, obmowę czy oszczerstwo. Szczególnie te dwa ostatnie wykroczenia są ciężkie. Obmowa to niepotrzebne ujawnienie otoczeniu wad i błędów drugiego człowieka. Człowiek obmawiający nie buduje poprawnych relacji, ale niszczy i na tym polega zło obmowy. Nieustannie przypomina popełnione przez kogoś błędy, mimo że one już się więcej nie powtarzają. Nie będzie natomiast obmową ujawnienie jego wad lub błędów wtedy, jeśli wiemy, że one mogłyby negatywnie wpływać na ludzi, z którymi taki człowiek ma współpracować albo żyć. Niewłaściwą postawą z naszej strony byłoby na przykład zatajenie przed młodą dziewczyną faktu, że chłopak, którego chce poślubić, nadużywa alkoholu. Popełnilibyśmy wtedy grzech zaniedbania i mogli narazić ją na długie lata nieszczęśliwego życia.

Z oszczerstwem natomiast mamy do czynienia wtedy, gdy fałszywie oskarża się innych o popełnienie zła, z którym nie mieli oni nic wspólnego. Wystarczy wypowiedziane z premedytacją podejrzenie, że np. ktoś ma „lepkie ręce”, aby zrobić z danego człowieka złodzieja. W ten sposób kompromituje się go publicznie i naraża na zniesławienie. Dlatego ósme przykazanie mocno potępia oszczerców, bo zadają oni ból niewinnemu. Ich grzech jest bardzo trudny do naprawienia, bo wymaga najpierw odwołania oszczerstwa, a nie zawsze osoba, która je wypowiada potrafi się przyznać do przewinienia. Jeśli to jednak uczyni, spotka się wtedy z miłosierdziem Boga i przebaczeniem.

Katechizm potępia także wszelkie słowa lub postawy, które utwierdzają człowieka w przewrotności i stają się grzechami przeciwko ósmemu przykazaniu. Do tej kategorii wykroczeń należą komplementy, pochlebstwo lub służalczość. Pochlebstwo jest przypisywaniem danemu człowiekowi dobra, którego nie uczynił i może prowadzić go do utwierdzania w rzekomej doskonałości, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest. Człowiek taki może wtedy łatwo popaść w pychę, zapatrzeć się tylko w samego siebie i przestać pracować nad sobą. Pochlebca natomiast w taki sposób zmierza do zyskania pewnych korzyści, które mu się nie należą. Trzeba oczywiście pochwalić innych, kiedy czynią wiele dobra, służą innym czy rozwijają swoje talenty, ale te nasze pochwały muszą być szczerze i nie przesadzone.

Służalczość jest nadszkakiwaniem drugiej osobie, znaczącej w danym środowisku, by osiągnąć korzyści materialne czy wybić się w życiu społecznym. Staje się manipulowaniem tą osobą, wykorzystywaniem jej do własnych interesów. Jest to rozpowszechniony dziś w świecie sposób robienia kariery, pełen obłudy i perfidii. Taki styl winien być obcy chrześcijaninowi. Innym jeszcze wykroczeniem, o którym mówi *Katechizm*, jest chełpliwość lub samochwalstwo. To przypisywanie sobie cech lub cnót, których nie mamy, co w nas samych rodzić może próżność, ale naraża również na śmiech i drwiny ze strony otoczenia. Ważne jest, aby nie chwalić samych siebie, bo uczynią to inni, jeśli tylko na to zasłużymy.

Najbardziej rozpowszechnionym grzechem przeciwko ósmemu przykazaniu Bożemu jest z pewnością kłamstwo. Św. Augustyn mówi, że polega ono na mówieniu nieprawdy z intencją oszukania. Jezus jasno stwierdza, że kłamstwo jest dziełem diabła, którego nazywa wprost „ojcem kłamstwa” (J 8,44). To diabeł okłamał pierwszych rodziców, którzy ulegli jego podszeptom i

przez to utracili przyjaźń Bogiem. Przez kłamstwo zatem narodziło się wszelkie zło na ziemi. Stąd św. Paweł zachęca chrześcijan, aby je odrzucili (por. Ef 4,25) i przestali okłamywać jedni drugich (por. Kol 3,9). Kłamstwo, nawet najbardziej błahe, oddala ludzi od siebie, jest dowodem braku miłości i wzajemnego szacunku. Będzie rodziło niepokoje, podziały, poprowadzić może do nieposzanowania drugiego człowieka. Dlatego nie możemy się do niego przyzwyczajać, mimo że tak wiele jest go w życiu społecznym i politycznym. Ono jest zawsze wykroczeniem przeciwko prawdzie i zasługuje na potępienie, gdyż stanowi profanację słowa.

Słowo, ze swej natury, winno zawsze przekazywać prawdę (KKK 2485), która jest nieodzownym wymogiem sprawiedliwości. Dlatego prawdę trzeba szanować i miłować, ale prawo do jej ujawniania nie jest absolutne. Ze względu na dobro i bezpieczeństwo drugiego człowieka nie zawsze musi być ona ujawniana ludziom, którzy niemają prawa jej znać. Pod żadnym pozorem nie może być ujawniona tajemnica spowiedzi sakramentalnej. Powinny również być zachowane tajemnice zawodowe znane politykom, wojskowym, lekarzom czy prawnikom. Środki przekazu winny troszczyć się o rzetelne przekazywanie prawdziwych informacji, bo ludzie mają do nich prawo. Mówienie prawdy jest najlepszym lekarstwem na wykroczenia przeciwko ósmemu przykazaniu.

Świeccy w życiu Kościoła - 50 lat Soboru Watykańskiego II

Na podstawie referatu Z. Borowika Soborowe przebudzenie laikatu

II Sobór Watykański, będący bez wątpienia największym wydarzeniem religijnym XX stulecia, zapisał się w tradycji Kościoła i historii powszechnej jako punkt zwrotny w pojmowaniu relacji między Kościołem a światem. Nie zmienił on doktryny Kościoła, nie ogłosił nowych dogmatów, nie potępił szerzących się błędów wiary, nie zmienił zasad kościelnej dyscypliny. Tym, czego tak naprawdę dokonał, był wielki wysiłek w dziele głębszego zrozumienia i odnowy wiary oraz samego Kościoła zanurzonego w świecie, w którym dokonują się gwałtowne przemiany we wszystkich bez mała dziedzinach życia.

Nawet jeśli dziś nie postrzegamy Soboru w sposób tak entuzjastyczny, jak to miało miejsce jeszcze dwie dekady temu, musimy za Janem Pawłem II i Benedyktem XVI przyznać, że był on dla Kościoła „wielką łaską”, „darem Ducha” i „dobrodziejstwem”, stając się jednocześnie busolą wskazującą drogę ku trzeciemu milenium chrześcijaństwa.

Można wymienić kilka tematów, które są uznawane za kamienie milowe na drodze wytyczonej przez II Sobór Watykański. Należą do nich z pewnością: 1) odnowa liturgii czyniąca ją bardziej zrozumiałą dla wiernych; 2) głębsze rozumienie wiary jako zawierzenie się tajemnicy Boga, a nie tylko akceptowanie teoretycznych formuł; 3) rozumienie Kościoła jako wspólnoty Ludu Bożego (communio), w której wszyscy są powołani do świętości, ale nie wszyscy tą świętością na co dzień żyją; 4) ekumeniczne otwarcie i przyznanie się do współodpowiedzialności za podział chrześcijaństwa (ale przy założeniu, że pełnia środków zbawczych jest w Kościele katolickim); 5) i wreszcie akceptacja wolności religijnej oraz uznanie elementów prawdy i świętości tkwiących także w innych religiach (oczywiście przy założeniu, że objawienie Boże znalazło swoją pełnię i zamknięcie w Jezusie Chrystusie).

Wśród tych tematów jako konsekwencja nowej pogłębionej wizji Kościoła pojawia się problem ludzi świeckich. Chodzi o miejsce i rolę, jaką odgrywają w posłannictwie całego Ludu Bożego.

Oczywiście proces upodmiotowienia świeckich w Kościele nie zaczął się wraz z II Soborem Watykańskim, ale znalazł tam raczej swoje doktrynalne ukoronowanie. Ważne są tu trzy dokumenty: Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. Soborowa definicja wiernego świeckiego, zaznacza: „Przez pojęcie <świeccy> rozumie się tutaj wszystkich wiernych, którzy nie są członkami stanu duchownego i stanu zakonnego. Są to wierni, którzy wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako Lud Boży, stawszy się na swój sposób uczestnikami kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Chrystusa, sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskie posłannictwo w Kościele i w świecie” (LG, 31).

Na czym jednak polega specyfika świeckiego apostołatu? Otóż „zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukanie Królestwa Bożego przez zajmowanie się sprawami świeckimi i kierowanie nimi po myśli Bożej” (LG, 31). Oznacza to, że wierni świeccy żyjący w zwyczajnych warunkach życia społecznego i rodzinnego mają za zadanie, kierując się duchem ewangelicznym, przyczynić się do uświęcania świata od środka na zasadzie zaczynu, który zmienia jakość tego życia. Ukazują oni Chrystusa innym ludziom poprzez osobiste świadectwo promieniowanie wiarą, nadzieją i miłością. Ich zadaniem jest takie kierowanie sprawami doczesnymi, aby rozwijały się one po myśli Chrystusa i na chwałę Stworzyciela.

W Dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* zostanie już powiedziane wprost, że w Kościele nigdy nie może zabraknąć apostołstwa świeckich, które wynika z ich chrześcijańskiego powołania. A znakiem potrzeby tego apostołstwa jest działanie Ducha Świętego, który czyni świeckich coraz bardziej świadomymi ich odpowiedzialności za Kościół.

Szczególne role świeckich znajdują swoje ugruntowanie w fakcie, że zbawcze dzieło Chrystusa, którego celem jest zbawienie ludzi, obejmuje także odnowę całego porządku doczesnego. Posłannictwo Kościoła nie może się zatem ograniczać do głoszenia Chrystusa i przekazywania Jego łaski, ale musi oznaczać także przepajanie duchem Ewangelii wszystkiego, co składa się na rzeczywistość doczesną. Chodzi tu zarówno o życie indywidualne, jak i społeczne, o rodzinę, kulturę, sztukę, gospodarkę, życie zawodowe i politykę. Odnowa i doskonalenie tych rzeczywistości stają się niezbędne nie tylko z uwagi na fakt, że służą one celowi ostatecznemu człowieka, ale także na to, że mają swoją wewnętrzną nadaną im przez Boga, wartość, a w konsekwencji i autonomię. Podejmując się dzieła ich odnowy świeccy „powinni działać ... prowadzeni duchem Ewangelii i nauką Kościoła, powodowani miłością chrześcijańską która każe im współpracować ze sobą działając z właściwą kompetencją i na własną odpowiedzialność, wszędzie i we wszystkim szukać sprawiedliwości Królestwa Bożego” (AA, 7).

Sobór w swym dokumencie poświęconym powołaniu i posłannictwu świeckich zwrócił też uwagę na stale rosnącą rangę apostołstwa zespołowego nazywając je „uprzywilejowaną formą apostołstwa”. Potwierdził prawo laikatu do zakładania różnego rodzaju stowarzyszeń apostołskich - ewangelizacyjnych, społecznych, charytatywnych - i wyraził radość z tego powodu, że stale wzrasta liczba świeckich, którzy poświęcają się pracy w stowarzyszeniach i dziełach apostołstwa.

Duże znaczenie miało też zwrócenie przez Sobór uwagi na fakt, że wspieranie apostołstwa świeckich należy do obowiązków hierarchii. Chodzi tu o ustalanie zasad jego funkcjonowania, udzielanie mu pomocy duchowych, kierowanie jego działalnością ku dobru wspólnemu Kościoła, a także czuwanie nad czystością nauki.

I wreszcie sprawa przygotowania do apostołstwa. Nie ulega wątpliwości, że świeccy spełniający swoją misję zarówno w Kościele, jak i w świecie, potrzebują odpowiedniej formacji. Warunkiem wstępnym jest tu pełna formacja humanistyczna, która umożliwi zakorzenienie się we własnej społeczności i kulturze. Świeckim niezbędna jest formacja duchowa i doktrynalna, a także umiejętność utrzymywania dobrych stosunków z ludźmi i prowadzenia dialogu. Specjalnej formacji wymaga zaangażowanie na różnych polach apostołstwa zespołowego. Na przykład świeccy angażujący się w prace stowarzyszeń zajmujących się odnową porządku spraw doczesnych powinni przyswajać sobie zasady i wnioski nauki społecznej Kościoła.

Nawet ten krótki przegląd zasadniczych elementów soborowej doktryny o laikacie pozwala nam uświadomić sobie, jak ważne dokonały się zmiany w pojmowaniu roli ludzi świeckich w Kościele i jak wielkie ma to znaczenie dla przyszłości Kościoła. Niemiecki teolog Walbert Buhmann stwierdził, że „tak jak Sobór Trydencki odnowił Kościół dzięki reformie duchowieństwa, tak kiedyś Soborowi Watykańskiemu II przypisze się, że dzięki dowartościowaniu laikatu wprowadził Kościół w świat jutra, uaktywnił Kościół i uczynił jego działalność skuteczną”.

Czy na tej podstawie mamy rzeczywiście prawo mówić o soborowym przebudzeniu laikatu? Z całą pewnością tak, jeśli chodzi o sygnał do tego przebudzenia. Soborowe nauczanie o powołaniu i posłannictwie świeckich w Kościele i w świecie rzeczywiście przyczyniło się do upodmiotowienia laikatu i uświadomienia jego odpowiedzialności za całą wspólnotę Ludu Bożego.

Potwierdził to obradujący na temat świeckich Synod Biskupów, który w 1987 dokonał podsumowania posoborowego dwudziestolecia. W posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* (1988) jest mowa o takich przejawach ożywienia ducha laikatu, jak nowy styl współpracy między duchownymi i świeckimi, świadomy i aktywny udział świeckich w liturgii, w głoszeniu Słowa Bożego i w katechezie, podejmowanie się przez świeckich wielorakich posług i zadań w Kościele, bujny rozkwit ruchów i stowarzyszeń katolickich, szerszy i bardziej znaczący udział kobiet w życiu Kościoła i społeczeństwa. Oczywiście należy mieć na względzie, że to wspaniałe nauczanie Soboru na temat laikatu to w dalszym ciągu i w dużej mierze tylko teoria, którą nadal należy przekładać na praktykę realnego życia kościelnej wspólnoty. Jednak pozytywne efekty soborowego zasiewu wydają się być poza dyskusją.

Pamiętamy wspaniałą homilię wygłoszoną przez Jana Pawła II podczas Mszy św. dla przedstawicieli laikatu w Olsztynie w 1991 roku. Papież dziękował katolikom świeckim za ten ogrom zaangażowania apostolskiego i odpowiedzialności za Kościół w trudnych latach komunistycznego zniewolenia, wyrażając przy tym nadzieję, że III Rzeczpospolita zostawi otworem przed Kościołem, tzn. Ludem Bożym, przed świeckimi, wszystkie te obszary życia publicznego, które były do tej pory dla nich niedostępne, że zniknie sytuacja katolickiego getta, która była czymś normalnym w czasach PRL. Papież mówił, że „potrzebna jest nam ... inicjatywa apostolska, wieloraka, w różnych dziedzinach, które przedtem były zamknięte, które dziś się powinny otworzyć, a które jeszcze wciąż ... nie są dość ogarnięte przez Kościół jako Lud Boży, przez Kościół jako świeckich”.

Dziś, w dwadzieścia lat po tym papieskim wezwaniu, trudno zaprzeczyć, że różne obszary życia publicznego w Polsce stanęły przed katolikami świeckimi otworem. Ale czy widać na nich obecność autentycznego chrześcijańskiego świadectwa? Czy zostały dostatecznie „ogarnięte przez Kościół jako świeckich”? To, co się rzuca w oczy, to raczej skłonność do wątpliwego kompromisu z duchem tego świata, ze współczesną kulturą która utraciłszy transcendentną perspektywę, coraz bardziej traci z pola widzenia człowieka.

Podsumowując stwierdzić można, że soborowe przebudzenie laikatu z całą pewnością jest faktem. Zarysowana przez Sobór wizja Kościoła, w której tak istotną rolę odgrywają świeccy, została przez szerokie rzesze wiernych dostrzeżona i zaakceptowana. Efekty wprowadzania jej w życie dostrzec można było zwłaszcza na gruncie wewnątrz kościelnym. Gorzej jest ze świadectwem na polu społecznym, gdzie zabrakło apostolskiej inicjatywy, o której mówił Jan Paweł II. Niemniej jednak wydaje się, że przyszłość Kościoła należy właśnie do świeckich. To właśnie w ich stronę będzie się przesuwiał ciężar odpowiedzialności za głoszenie orędzia Chrystusowego.

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, Przemyśl. Żeromskiego 10

Opr. Jerzy Łobos

